

Teatralne wydarzenie roku

Bezczelne „Chłopki” budzą emocje

Oczekiwania były duże, ale się udało. Spektakl „Chłopki”, inspirowany bestsellerem Joanny Kuciel-Frydryszak, zapowiadany był jako teatralne wydarzenie roku – i faktycznie, można go tak nazwać.

Witold Mrozek

Dziś – gdy polski teatr bywa często mdły, asekurancki, politycznie poprawny i zwyczajnie przeciętny, a czasem nudziarski i nadęty zarazem – „Chłopki” w Teatrze im. Modrzejewskiej w Legnicy są jak haust świeżego powietrza w zatęchłej izbie, jak dzban zimnej wody po żmudnej orce na tym naszym kulturalnym ugorze.

Reżyser Jędrzej Piaskowski i dramaturg Hubert Sulima nie zrobili adaptacji „Chłopek” – choć pojawiają się tu wątki z bestsellerowej książki Joanny Kuciel-Frydryszak. W Legnicy powstał spektakl o tym, do czego są nam dziś potrzebne „Chłopki” i „zwrot ludowy”, a także o tym, jak odwoływanie się do chłopskich korzeni stało się aspiracyjną modą, a niekiedy intelektualnym wytrychem.

Ale legnickie przedstawienie nie jest bynajmniej konserwatywne – Piaskowski z Sulimą nie podważają tego, że feudalna przemoc, głód i patriariat głęboko wpłynęły na to, jakim jesteśmy społeczeństwem, jak pracujemy, czujemy, żyjemy w ogóle. Nie przez przypadek książkowe „Chłopki” stały się hitem – to opowieść odpowiadająca na ważną potrzebę i realne problemy.

Akcja rozgrywa się w... fabryce dżemu, a fabuła może przypominać na pierwszy rzut oka tanią telewizyjną produkcję z gatunku dzisiejszych docu soap, ale szybko

okazuje się tylko punktem wyjścia do kempowej jazdy bez trzymanki.

Twórcy legnickich „Chłopek” robią z opowieści o pracy, codzienności i rodzinie – społeczno-estetyczną maszynę, laboratorium przeskalowanych emocji. Piaskowski i Sulima biorą sytuacje ni- by konwencjonalne, czasem wręcz banalne – i podkreślają napięcie, temperaturę konfliktu, jak również pokrętko groteskowej formy.

Główna księgowa się wkurzyła. Trzyma pracownice na muszce i każe im odpoczywać. Teraz, natychmiast, bo kula w łeb. „To właśnie ona, prosta Arleta, na naszych oczach dokonuje aktu aktywnego oporu. Aktu zadośćuczynienia. Spójrz Nina! Oto Arleta odbiera reparacje za wszystkie stulecia harowy, pańskiego bicia i gruźlicy. I wy też odbierzcie! Na ziemię. Już. Natychmiast. Kłaść się!”.

W końcu Basia, grana przez Pawła Palcata, jednocześnie prowadzi medytację i terroryzuje widzów na sali, by powtarzali za nią „Men-tal-ność fol-war-czna!”.

MOJA TRAUMA JEST LEPSZA NIŻ TWOJA

Są tu trzy pokolenia kobiet. Mężczyźni? Nieobecni, prawie. Dostaniemy opowieść o dziedzicznej, międzypokoleniowej traumie. Ale też traum jest kilka, należących do kilku różnych osób – i nie da się łatwo rozstrzygnąć, czyja trauma najważniejsza, najbardziej rozzdzierająca, zasługująca na największe uznanie. Licytacja na traumy doprowadzona jest w „Chłopkach” do przegiętego ekstremum; celowo przeskalowywana do punktu, w którym przychodzi rozładowanie napięcia. Nic dziwnego, że trzy godziny przedstawienia mijają niepostrzeżenie.



• Spektakl „Chłopki” w Teatrze im. Modrzejewskiej w Legnicy

Mieści się w tym scenicznym świecie i przerysowana, rozkoszująca się własną brutalnością scena linczu, dokonywana przez pracownice wściekle o zaległe przelewy, i oda do ziemniaka – przez pokolenia gwaranta przetrwania, i biurowy romans-mezalians prawnika z Panią Kanapką. Patologie rodzinnego biznesu, umowy śmieciowe czy trudna żałoba po osobie, o której nic nie wiedzieliśmy.

Pomieści się też, o dziwo, rodzina Ulmów z Markowej, jedna z kluczowych figur polskiej polityki historycznej ostatnich lat. Scena z Ulmami nie jest jednak o ratowaniu Żydów – jest o sposobach pokazywania wsi i o infantyilizacji wizerunku historii.

Oglądamy dwa sceniczne warianty posiłku Wiktorii, Józefa i ich dzieci. W pierwszej odsłonie – małżonkowie kłócą się, zmagają z głodem, a dzisiejsi beatyfikowani Kościoła katolickiego wyklinali są przez miejscowego proboszcza. W odsłonie drugiej wszystko jest już sielskie, uśmiechnięte i pobożne; wreszcie Ulmowie zamieniają

się w anioły, ku przerażeniu strzelającego do nich hitlerowca.

Skąd nagle zamordowana w 1944 roku rodzina Ulmów we współczesnej przetwórni spożywczej? Otóż groteskowy obrazek okazuje się po chwili teatrem w teatrze, „fraszką sceniczną”, odegraną przez amatorskie kółko teatralne dla „szanownej jubilatki”, Heleny, matki szefowej (Helenę gra Anita Poddębniak, która w tym spektaklu niejednym zaskoczy). Hubertowi Sulimie w scenariuszu „Chłopek” udało się stworzyć szkatułkową kompozycję, w której bardzo różne rejestry mogą ze sobą współistnieć tak, że po chwili wydaje się to zupełnie naturalne. To wszystko nie działałoby tak dobrze, gdy nie energia legnickiego zespołu aktorskiego.

„JESTEM POLKĄ, POLSKĄ POLKĄ, A NIE ŻADNĄ UKRAINKĄ”

„Chłopki” z Legnicy to także teatr, który mówi o tym, o czym mó-

wić trochę wstyd. Albo strach, bo przecież czasy ciężkie, a napięcia społeczne rosną, tak jak i lęk zresztą, więc może pewnych tematów lepiej nie podejmować. Przyjmowana do pracy Angelika powtarza, że jest Polką, polską Polką, a nie żadną Ukrainką. Wschodni akcent? No, Angelika jest z Przemysła. A Ukraina? „Broń boże, nie byłam i się nie wybieram” – tłumaczy swojej pracodawczyni. „Pełno się najechało przecież tego, pracę nam Polakom zabierają... No, normalnie Ukropol chcą nam tu zrobić”. Angelika naprawdę ma na imię Lubow, i dotychczasowe doświadczenia nauczyły ją, by ukrywać pochodzenie.

Angelikę-Lubow gra świetna Dasza Bogdan – młoda aktorka z Charkowa, która pracuje obecnie w Legnicy. W konfrontacji jej postaci z Heleną, pochodzącą z Wołynia „szanowną jubilatką”, którą ma się opiekować Angelika – pojawia się i Stepan Bandera, i trudna przeszłość, i wspólne doświadczenia lęku, krzywdy i głodu.

Piaskowskiemu i Sulimie udaje się równie dobrze na scenie budować prowokacyjne wypowiedzi, co obrazy porozumienia, które początkowo szokują, a w które końcu jakoś wierzymy.

Bezczelność legnickich „Chłopek” przypomina przedstawienia z najlepszego okresu teatru Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego, twórców m.in. głośnego spektaklu „W imię Jakuba S.”. Teatr Piaskowskiego i Sulimy jest zarazem inny – bardziej queerowy i bardziej liryczny. ●

• „Chłopki. Opowieść o nas i naszych babkach”. Reżyseria: Jędrzej Piaskowski. Tekst i dramaturgia: Hubert Sulima. Scenografia: Anna Maria Karczmarska i Mikołaj Małek. Premiera: 9 listopada 2024, Teatr im. Modrzejewskiej w Legnicy